

**Pojęcia w prawie.
Perspektywa
analitycznego
pragmatyzmu
i inferencjalizmu**

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Część I. Problemy z pojęciami

Rozdział I. Pojęcia

§ 1. Wstęp

Wyjaśnienie, czym są pojęcia we współczesnej refleksji filozoficznej, stanowi nieodzowny punkt wyjścia dla rozważań nt. pojęć w prawie. Dobrym pomysłem wydaje się uporządkowanie kilku towarzyszących tej refleksji zagadnień, będące pokłosem dostępności alternatyw, przed którymi staje badacz pojęć. Pozwoli to z jednej strony przedstawić przynajmniej część z bogatej panoramy stanowisk nt. pojęć, z drugiej zaś – wprowadzić czytelnika w myśl *R.B. Brandoma*, którego prace są ważnym źródłem inspiracji dla rozważań prowadzonych w niniejszej pracy.

Ten rozdział jest zatem przewodnikiem po problematyce związanej ze współczesną filozoficzną refleksją nt. pojęć. Przewodnik ten buduję wokół kilku pytań, na które można udzielić alternatywnych odpowiedzi. Poruszanie się w ramach refleksji nt. pojęć przypomina bowiem labirynt, w którym co rusz na rozwidleniu trzeba dokonywać wyboru drogi. W ramach każdej z omawianych alternatyw przedstawiam stanowiska nt. ontologii pojęć, ich pochodzenia, struktury czy związków z językiem. Ogólny schemat tych pytań, a także określenia członów rozważanych alternatyw, wiernie przyjąłem za *Brandomem* i jego wstępem do inferencjalizmu, zawartym w pracy *Articulating Reasons*¹, natomiast dobór poszczególnych wątków, rozwinięcie niektórych z nich i odwołania do literatury przedmiotu pochodzą ode mnie.

Pierwsze pytanie dotyczy bardzo ogólnego zagadnienia podmiotu aktywności pojęciowej i wiąże się z wyróżnianiem zdolności do posługiwania się pojęciami jako zdolności osobnej, niedającej się sprowadzić do innej, bardziej pierwotnej zdolności niepojęciowej. Drugie pytanie dotyczy tego, czy treść pojęciowa jest uprzednia w stosunku do praktyki posługiwania się pojęciami, czy może raczej od praktyki dyskursywnej dochodzi się do treści pojęciowej. Ten problem można także rozpatrywać pod kątem wywodzącego się od *Kanta*

¹ Patrz *R.B. Brandom*, *Articulating Reasons. An Introduction to Inferentialism*, Cambridge, MA–London 2000, s. 2–35.

traktowania pojęć jako swego rodzaju reguł dokonywania sądów. Wówczas to samo pytanie można postawić pod adresem reguł: czy są one uprzednie wobec praktyki posługiwania się pojęciami, czy może są wobec niej następcze? Trzecie pytanie, kierujące w stronę lepszego rozumienia pojęć, wiąże się z próbą ustalenia, czy kluczowe dla wyjaśnienia pojęć są stany mentalne ich użytkowników, jak sądzą mentaliści, czy może raczej posługiwanie się językiem, co jest stanowiskiem pragmatystów językowych. Czwarte zagadnienie pozwala zastanowić się nad istotą posługiwania się pojęciami z punktu widzenia alternatywy między reprezentowaniem a ekspresją (wyrażaniem). Nie chodzi przy tym o opowiedzenie się za jedną z tych możliwości, lecz o pytanie, czy pojęcia pełnią dodatkowo inne funkcje niż związane z odwzorowywaniem, a w szczególności, czy są ekspresywne (coś wyrażają). Piąte, ostatnie pytanie, zarysowuje alternatywę między intensjonalizmem a inferencjalizmem w ujmowaniu pojęć. Na głębszym poziomie ta alternatywa oznacza wybór między dwoma stanowiskami epistemologicznymi w sprawie pojęć. Czy pojęcia, a także język, przez odniesienie dostosowują się do świata? Na to pytanie intensjonalizm udziela odpowiedzi twierdzącej. Czy może, jak skłonny byłby twierdzić inferencjalista, świat jest nam dany tak, a nie inaczej za sprawą naszych praktyk dyskursywno-językowych?

W każdej z rozwijanych alternatyw drugie spośród omawianych stanowisk pomyślano jako przybliżające jakiś aspekt pojęć z perspektywy pragmatyzmu i inferencjalizmu. Uważam jednak, że poważne przybliżenie każdego z tych aspektów wymaga także przedstawienia stanowisk alternatywnych, by w ten sposób wprowadzić czytelnika w rozwijany w niniejszej pracy sposób myślenia o pojęciach w prawie.

§ 2. Kto posługuje się pojęciami: asymilacja czy zróżnicowanie pojęciowości?

I. Asymilacjoniści: aktywność pojęciowa sprowadza się do niepojęciowej

Odmienne punkty wyjścia towarzyszą badaczom pojęć, gdy zastanawiają się nad tym, kto właściwie posługuje się pojęciami. Pierwszą grupę badaczy i myślicieli charakteryzuje pogląd, że aktywność pojęciowa ostatecznie sprowadza się do niepojęciowej. Tego rodzaju asymilację najczęściej uzasadnia się

rozmaitymi podobieństwami między funkcjonowaniem istot dyskursywnych, tj. posługujących się pojęciami, oraz tych, które nie posługują się pojęciami lub posługują się nimi odmiennie. Wśród teorii asymilacyjnych, upatrujących podobieństw między aktywnością pojęciową a niepojęciową, można wymienić doniosłe dla współczesnej filozofii umysłu teorie *F. Dretskego*, *J.A. Fodora* czy *R. Millikana*².

F. Dretske, ujmując pojęcia jako ustalone znaczenia oparte na doświadczeniu, łączył je z pre-semantyczną fazą procesu uczenia się. Utrzymywał również, że jest możliwe spostrzeganie czegoś, będące przedpojęciowym odbiorem analogowo zakodowanej informacji, gdyż generalnie poznanie da się wyjaśnić przez odwołanie się do kategorii informacji³. *F. Dretske* zakładał bowiem, że **reprezentacja jest stanem odpowiedniego układu** – neuronalnego czy funkcjonalnego – którego funkcją jest dostarczanie informacji. Redukcjonizm takiego założenia wprowadza istotne ograniczenie w myśleniu o pojęciach, a także jest źródłem trudności związanych z przejściem od poziomu działań przyczynowych do poziomu reprezentacji⁴.

J.A. Fodor z kolei przejął z psychologii poznawczej przekonanie, obecne również w myśli *F. Dretskego*, że poznanie wiąże się z przetwarzaniem informacji, rozumianym jako reprezentacja mentalna⁵. *J.A. Fodor* przyjmuje na tej podstawie hipotezę o języku myśli, zgodnie z którą **nośnikiem poznania jest wewnętrzny język podmiotu**, bez względu na to, czy podmiot poznający dysponuje „zewnętrznym” językiem naturalnym. Wyjaśnienia obserwowalnych zachowań zwierząt dostarcza, zdaniem *J.A. Fodora*, przyjmowana przez niego teoria umysłu, z której wynika, że choć organizmy nie dysponują językiem „zewnętrznym”, nie można wykluczyć, że posiadają wewnętrzne reprezentacje, a więc, podobnie jak ludzie, mają swego rodzaju „język myśli”⁶. Zarówno

² Patrz *tenże*, *Articulating Reasons*, s. 3.

³ Patrz *F. Dretske*, *Naturalizowanie umysłu* (tł. *B. Świątczak*), Warszawa 2004, s. 15. Patrz także *P. Spryszak*, *Doświadczenie zmysłowe w świetle filozofii nowożytnej*, Kraków 2014, s. 80.

⁴ Patrz *J. Buczkowska*, *Reprezentacje poznawcze i znaczenia językowe*. Niektóre konsekwencje informacyjnej teorii reprezentacji, *PF* 2012, t. 21, Nr 3, s. 265.

⁵ Patrz np. *K. Andrews*, *The Animal Mind: An Introduction to the Philosophy of Animal Cognition*, New York 2014, s. 96.

⁶ Patrz *J.A. Fodor*, *The Language of Thought*. New York–Cambridge, MA 1975, s. 57–59. Myśli te autor uważa zaś za jakiś rodzaj treści konceptualnych. Patrz także *M. Piekarski*, *Czy pytanie o myślenie zwierząt jest pytaniem z zakresu etyki? Dyskusja na tle poglądów Kartezjusza*, *PF* 2015, t. 94, Nr 2, s. 228.

J.A. Fodor⁷, jak i F. Dretske, jako zwolennicy „(psycho)semantyki informacyjnej” zgadzają się co do tego, że treść umysłową współkonstruuują lub współdeterminują zewnętrznie relacje przyczynowo-informacyjne zachodzące między strukturami neurobiologiczno-obliczeniowymi danego systemu poznawczego a światem⁸.

R. Millikan, w odróżnieniu od wspomnianych wyżej teoretyków przyczynowej współzmienności reprezentacji mentalnej, jest zwolenniczką teorii teleologicznej, zgodnie z którą **organizmy cechuje biologiczne przystosowanie do działania w określonym celu, w tym do funkcji reprezentowania**, przysługującej pewnym stanom systemu⁹. W pracy z 2017 r. R. Millikan rozwija swój naturalistyczny i ewolucjonistyczny program epistemologii, wprowadzając kategorie „unitrackerów” i „uniceptów”. Te ostatnie są alternatywą dla pojęć – zamiast „konceptów” pojawiają się „unicepty”. Jej zdaniem, każdy system poznawczy odbierający bodźce zmysłowe, w celu zastosowania informacji musi rozpoznać, czy są one wywoływane przez te same indywidua lub rodzaje. „Unitracker danej rzeczy przyjmuje różnorodność zbliżonych stymulacji w czasie i interpretuje lub tłumaczy je jako znaki będące nośnikami informacji o jednej i tej samej rzeczy. [...] Dokonuje tego, posługując się zawsze tym samym unicepsem, wykorzystując lub magazyningując te pakiety informacji”¹⁰.

Kierunek myślenia asymilacionistów dobrze oddają poglądy P. Churchland, która począwszy od swojej znanej książki z 1986 r.¹¹ aż po prace wydawane ostatnio¹², uznaje procesy mentalne za procesy mózgowie. Tego rodzaju materialistyczny eliminacjonizm nieuchronnie ma za sobą pociągać śmierć tradycyjnej filozofii umysłu. Jednak tylko nieliczne, o ile jakiegokolwiek, procesy mentalne przekładają się na procesy neuronalne. Szczególnie odporne pod tym względem wydają się postawy propozycjonalne (przekonania, pragnienia, my-

⁷ W późniejszych pracach w szczególności J.A. Fodor, *Psychosemantics. The Problem of Meaning in the Philosophy of Mind*, Cambridge, MA 1987, *passim*.

⁸ Patrz R. Poczobut, Treść umysłowa a zachowania intencjonalne, *Diametros* 2006, Nr 7, s. 184.

⁹ Patrz R.G. Millikan, *Language, Thought and Other Biological Categories. New Foundations for Realism*, Cambridge, MA 1984, *passim*; *taż*, *White Queen Psychology and Other Essays for Alice*, Cambridge, MA 1993, *passim*; U.M. Żegleń, O naturze, rodzajach i sposobie istnienia reprezentacji umysłowych, *Analiza i Egzystencja* 2010, t. 11, s. 157.

¹⁰ R.G. Millikan, *Beyond Concepts: Unicepts, Language, and Natural Information*, Oxford 2017, s. 43. Naturalne informacje są przy tym zrelatywizowane do odpowiednich jednostek i gatunków zwierząt. Patrz *ibidem*, s. 148.

¹¹ P. Churchland, *Neurophilosophy: Toward a unified science of the mind-brain*, Cambridge, MA 1986, *passim*.

¹² *Taż*, *Conscience: The origins of moral intuition*, New York 2019, *passim*.

śli), których przedmiotem jest coś innego niż one same, a co za tym idzie, ich przedmiotem są również pojęcia. To, co filozofowie określają mianem intencjonalności, bynajmniej nie jest własnością impulsów nerwowych, rozumianych jako zdarzenia materialne przyczynowo powiązane z innymi zdarzeniami wewnątrz mózgu i poza nim. Przyczynowe wyjaśnienie, w jaki sposób energia pojawia się w mózgu, nie dostarcza bowiem wiedzy o tym, w jaki sposób dochodzi do wystąpienia stanów mentalnych, takich jak przekonania, wskazujących na faktyczne lub możliwe pozamózgowe stany rzeczy.

II. Teorie różnicujące: co oddziela użytkowników pojęć od nie-użytkowników

We współczesnej filozofii języka zapowiedź stanowiska różnicującego użytkowników pojęć można znaleźć m.in. u *L. Wittgensteina*. W notatkach z lat 1929–1948 zebranych w *Zettel*, zauważał on, że „nie ma nic zadziwiającego w tym, że pewne pojęcia stosuje się wyłącznie do istot, które np. posiadają język”¹³. Dodał również, „nie powinniśmy pytać, czy krokodyl ma coś na myśli (*means*), gdy podchodzi do człowieka z rozwartymi szczękami. I powinniśmy stwierdzić, że ponieważ krokodyl nie może myśleć, nie pojawia się tu kwestia znaczenia”¹⁴.

Donald Davidson należy do współczesnych filozofów języka odwołujących się do Arystotelesowskiej koncepcji człowieka jako „zwierzęcia rozumnego”, a zarazem lokuje się on wśród filozofów, którzy nie wypierają się dziedzictwa *L. Wittgensteina*¹⁵. Jego zdaniem, „**stworzenie nie może mieć myśli, jeśli nie posiada języka**”¹⁶. Na przykład z faktu, że szympansy w 98% dzieli z człowiekiem DNA, nie wynika, zdaniem *D. Davidsona* to, że ludzie i szympansy mają w 98% wspólny świat mentalny, ponieważ na kształt tego świata mogą mieć wpływ nieznaczne różnice biochemiczne.

Robert Brandom, podobnie jak cała wywodząca się od *W. Sellarsa* tzw. Szkoła Pittsburska, zalicza się do teoretyków różnicujących pojęciowość¹⁷. Interesuje go bowiem to, co oddziela użytkowników pojęć od nie-użytkowni-

¹³ *L. Wittgenstein*, *Zettel* (eds. *G.E.M. Anscombe*, *H.G. von Wright*), Berkeley 2007, § 520.

¹⁴ *Ibidem*, § 522.

¹⁵ Patrz *H.-J. Glock*, *Wittgenstein and Davidson on Animal Minds*, w: *C. Verheggen* (ed.), *Wittgenstein and Davidson on Language, Thought, and Action*, Cambridge 2017, s. 167.

¹⁶ *D. Davidson*, *Thought and Talk*, w: *S.D. Guttenplan* (ed.), *Mind and Language*, Oxford 1975, s. 477.

¹⁷ Patrz *H.-J. Glock*, *Wittgenstein*, s. 167.

ków, a nie to, co ich łączy. *Brandom* różnicuje pod tym względem nie tylko istoty żywe, lecz wskazuje wręcz na podobieństwo zachodzące między pojęciowością zwierząt (niebędących ludźmi) i przedmiotów, twierdząc że mamy do czynienia „z jednej strony, z sądami i działaniami użytkowników pojęć, a z drugiej strony, z przyjmowaniem informacji ze środowiska i instrumentalnymi interwencjami nie-używających-pojęć organizmów i przedmiotów”¹⁸. Zwierzęta i przedmioty nie mają własnych koncepcji świata, ponieważ, zdaniem *Brandoma*, nie posiadają języka, a dysponują jedynie zdolnością do „prymitywnego rodzaju praktycznego brania czegoś za coś”¹⁹. Nawet pokrewne ludziom naczelne ssaki uważa za istoty „czujące i działające celowo (*purposive*), lecz nie dyskursywne”, które nie posiadają pojęć i stanów intencjonalnych²⁰. Nie oznacza to bynajmniej, że *Brandom* nie odróżnia zwierząt od przedmiotów. Jego zdaniem ludzie i zwierzęta mają wspólną biologiczną zdolność odczuwania (*sentience*) i pozostawania w stanie świadomości, którą należy odróżniać od „samej tylko zdolności do konsekwentnego zróżnicowanego reagowania, którą my, istoty odczuwające, dzielimy z takimi przedmiotami jak termostaty czy miny przeciwpiechotne”²¹.

Charakterystyczna dla ludzi rozumność lub „sapiencja” (*sapience*) jest natomiast ściśle związana z pojęciowością. *Brandom* zapożycza rozróżnienie na *sentience* i *sapience* od *W. Sellarsa*, który przypisywał zwierzętom zdolność do odbierania danych zmysłowych, natomiast sapiencję rezerwował dla istot zdolnych do posiadania intencjonalnej „świadomości, że” (*awareness that*), wymagającej posługiwania się pojęciami, których poprawności nie gwarantują odczucia zmysłowe²². Sapiencję *Brandom* definiuje wprost jako „świadomość pojęciową (*conceptual awareness*) – rodzaj uważności powiązanej z **rozumieniem raczej niż z odczuwaniem**. **Paradygmatycznymi stanami sapiencjalnymi są myślenie lub bycie przekonanym, że rzeczy mają się tak-a-tak (lub pragnienie czy zamiar, żeby miały się tak-a-tak) [...]. By być w takich stanach sapiencjalnych, trzeba uchwycić pojęcia, które artykułują ich treść.** Treść stanów sapiencjalnych jest odpowiednio czymś, co do zasady da się **powiedzieć**: dookreślonym przez użycie zdań oznajmujących) «Księżyc jest okrągły») lub zdań w mowie zależnej (*that-clauses*) «Sam jest przekonany, że Księżyc

¹⁸ R.B. *Brandom*, *Articulating Reasons*, s. 2.

¹⁹ *Tenże*, *Making It Explicit: Reasoning, representing, and discursive commitment*, Cambridge, MA–London 1994, s. 33–34.

²⁰ *Ibidem*, s. 276.

²¹ *Tenże*, *Articulating Reasons*, s. 157.

²² Patrz *W. Sellars*, *Empiricism, passim*.

życ jest okrągły»)”²³. Sapiencja wiąże się z „rozumieniem lub inteligencją odmienną od zdolności do reagowania na bodźce fizyczne lub pobudzenia”²⁴. W przypadku istot pojęciowych, na poziomie zdolności do odczuwania, postrzegany czerwony trójkąt będzie poszczególnym, jednostkowym przejawem czerwonego trójkąta²⁵. W skrócie, *Brandom* twierdzi zatem, że papuga i termostat mają podobną zdolność do zróżnicowanego reagowania na bodźce, z tą jednak różnicą, że papugi reagują biologicznie, a termostaty mechanicznie. Zarówno jednak zwierzęta, jak i urządzenia znajdują się poza wytyczoną przez niego granicą pojęciowości.

§ 3. Pojęciowy „platonizm” czy pojęciowy pragmatyzm?

I. Uwagi wstępne

Drugie pytanie porządkujące współczesną refleksję nt. pojęć dotyczy tego, czy jest możliwe dysponowanie treścią pojęć bez uczestniczenia w praktykach ich używania.

Użycie pojęć można wyjaśniać, kierując się założeniem, że rozumienie treści pojęciowej poprzedza praktyki posługiwania się pojęciami, albo opierając się już w punkcie wyjścia na praktyce stosowania pojęć. Pojęciowy platonizm, w wersji krytykowanej przez *Brandoma*, utożsamia treść wyrażaną w zdaniach oznajmujących ze zbiorami światów możliwych lub z inaczej określanymi kryteriami prawdziwości. Pragmatyzm pojęciowy próbuje z kolei wyjaśnić, w jaki sposób używanie wyrażeń językowych nadaje treść pojęciom²⁶. *Brandom* proponuje pragmatyzm ujmujący „wiedzę, że” jako rodzaj „wiedzy, jak” coś zrobić; przekonania, sądy, twierdzenia *etc.* mają w założeniu pragmatyzmu pojęciowego wyróżniać się właśnie pod względem aktów związanych z ich wytwarzaniem.

Obydwie strategie wyjaśniania, na czym polega używanie pojęć, różnią się dość istotnie. Po pierwsze, każda przyjmuje odmienny kierunek wyjaśniania: pierwsza wychodzi od treści pojęciowej, by dojść do praktyki posługiwania się

²³ R.B. *Brandom*, *Reason in Philosophy*, s. 135.

²⁴ *Tenże*, *Articulating Reasons*, s. 157.

²⁵ Patrz *tenże*, *Reason in Philosophy*, s. 135.

²⁶ Patrz *tenże*, *Articulating Reasons*, s. 4.

pojęciami, druga zaś kieruje się od praktyki dyskursywnej ku treści pojęciowej. Po drugie, każda przyjmuje odmienne stanowisko w kwestii poprawności, związanej z regułami lub normami pojęciowymi. Nawet jeśli panuje między nimi zgoda co do możliwości wyrażenia tych reguł, pozostaje sporne, czy te reguły są uprzednie lub uprzywilejowane względem praktyk posługiwania się pojęciami, czy też praktyka jest faktycznie lub eksplanacyjnie pierwotna wobec odpowiednich praktyk.

II. „Platonizm” pojęciowy

1. Uwagi wstępne

Strategię metodologiczną, zgodnie z którą najpierw przypisuje się treść pojęciową lub znaczenie wyrażeniom językowym i stanom mentalnym, a dopiero w dalszej kolejności wyjaśnia się, „jak powiązanie takiej treści ze zdaniem i przekonaniem umożliwi nam zrozumienie właściwego użycia zdań do wygłaszania twierdzeń oraz właściwego stosowania przekonań w rozumowaniu i kierowaniu działaniem”²⁷ można określić za *Brandomem* mianem pojęciowego platonizmu. Źródłem takiego podejścia we współczesnej filozofii języka można poszukiwać we Fregowskim uznaniu semantycznego punktu wyjścia za fundamentalny, co pociąga za sobą wyjaśnienie pragmatyki przez odwołanie się do semantyki²⁸.

Używanie przez *Brandoma* wyrażenia „pojęciowy platonizm” lub „semantyczny platonizm” nie jest właściwe zdaniem niektórych komentatorów, gdyż zwolennikami takiego stanowiska są np. odlegli od platonizmu naturaliści, jak *J.A. Fodor* i *F. Dretske*²⁹. Zdaniem *D. Żuromskiego* „intelektualizm” byłby właściwszym określeniem takiego podejścia do pojęć, które traktuje praktyczne zdolności dyskursywne jako formułowanie pewnego rodzaju wyraźnych zasad czy reguł³⁰.

Stanowisko w sprawie pojęć omawiane w tym miejscu można pod pewnymi warunkami określić także mianem idealizmu, gdyż zdaje się traktować język jako język idealny. W paragrafie 81 Dociekań filozoficznych *L. Wittgen-*

²⁷ *Ibidem*, s. 4.

²⁸ Patrz *H. Price*, *Naturalism without Mirrors*, Oxford 2011, s. 218.

²⁹ Patrz *J. MacFarlane*, *Pragmatism and Inferentialism*, w: *B. Weiss, J. Wanderer* (eds.), *Reading Brandom. On Making It Explicit*, London–New York, s. 94.

³⁰ Patrz *D. Żuromski*, *Podmiot i przedmiot poznania jako efekt syntezy transcendentальной jedności apercepcji w sformułowaniu neopragmatycznym*. Stanowisko Roberta B. Brandoma, *Diametros* 2013, Nr 37, s. 175.

stein podejmuje problem normatywności języka w kontekście gier. W toku refleksji filozoficznej „**porównujemy** wprawdzie często użycie słów do gier, do rachunków ze stałymi regułami”³¹. *L. Wittgenstein* ma tu na myśli przede wszystkim rachunki logiczne i dodaje: „Mówiąc, że mowa nasza do takich rachunków **tylko się zbliża**, stajemy od razu na krawędzi nieporozumienia. Może bowiem powstać pozór, jakobyśmy w logice mówili o jakimś języku **idealnym**”³². Wczesnemu *L. Wittgensteinowi* bliska była taka właśnie „doktryna izomorfizmu”, zgodnie z którą język i rzeczywistość mają wspólną formę logiczną³³. Ostatecznie zatem określenie charakteryzowanego tu poglądu mianem platonizmu okazuje się uzasadnione. Ujmowanie naszego myślenia i mówienia na podobieństwo logiki lub matematyki, które miałyby „ujawniać racjonalną strukturę będącą po prostu «gdzieś tam» (*there*), strukturę mającą swoistą realność ontologiczną, do której nasze myśli, język i wiedza mają się dopasować, prowadzi do tego samego rodzaju metafizycznego, platonizującego nadmiaru z wczesnych prac, na który *Platon* w *Teajtecii* miał sposobność się uskarżać”³⁴.

2. Strategia platonizmu pojęciowego: od semantyki do pragmatyki

A. Uwagi wstępne

Zaznaczyłem już, że pojęciowy platonizm w wersji krytykowanej przez *Brandoma* utożsamia treść wyrażaną w zdaniach oznajmujących ze zbiorami światów możliwych lub z inaczej określanymi kryteriami prawdziwości³⁵. Taka strategia w podejściu do pojęć przyjmuje kierunek wyjaśniania pojęciowości od treści pojęciowej do praktyki posługiwania się pojęciami w języku. Kryje się za nią pogląd zastany, odnoszący się do semantyki. Jego istota sprowadza się, zdaniem *Brandoma*, do traktowania „treści wypowiedzi jako pochodnej [treści – przyp. *M.D.*] stanów intencjonalnych. Zawartość asercji pochodzi od zawartości przekonania, którego jest wyrazem, oraz od zawartości intencji, by

³¹ *L. Wittgenstein*, *Dociekania filozoficzne* (tł. *B. Wolniewicz*), Warszawa 2000, s. 59.

³² *Ibidem*.

³³ Por. w szczególności spory nt. uwagi 4.014 w *Traktacie logiczno-filozoficznym*, szerzej omówione w: *P. Dehnel*, *Ludwig Wittgenstein o wewnętrznym stosunku odwzorowania między językiem a światem*, *KF* 2012, t. 40, Nr 4, *passim*.

³⁴ *P.F. Johnson*, *Between Platonism and Pragmatism: An alternative reading of Plato's Theaetetus, Sorites* 2006, Vol. 17, s. 102. Chodzi o fragment z *Teajteta*, 210a8–b12, w którym *Platon*, w interpretacji m.in. *P.F. Johnsona*, odchodzi od teorii idei głoszącej, że ponad zmiennym światem materialnym istnieje świat prawdziwego bytu złożony z wiecznych i niezmiennych Idei lub Form.

³⁵ *Patrz R.B. Brandom*, *Articulating Reasons*, s. 4.

rozumiano ją jako wyrażającą to przekonanie³⁶. Konsekwencją tego poglądu jest charakterystyczne dla platonistycznej strategii pojęciowej stanowisko opowiadające się za możliwością **rozumienia treści** przekonań i intencji **uprzednio i niezależnie** w stosunku do posługiwania się wyrażeniami językowymi. Zgodnie z pojęciowym platonizmem sama wypowiedź jest działaniem intencjonalnym, nakierowanym zwykle na przekazanie pewnych uprzednich intencji (np. przekonania, że będzie padał deszcz) lub wywołanie określonych działań (np. wzięcie parasola). R. Loeffler słusznie zauważa, że jest to zarazem teza metafizyczna, gdyż kryje się za nią uznanie aktu mowy za działanie intencjonalne, oraz teza semantyczna głosząca, że wypowiedź dziedziczy propozycjonalną zawartość stanów intencjonalnych i pojęciowo uporządkowane znaczenie³⁷.

Oparty na pojęciowym platonizmie pogląd zastany nt. semantyki ten sam autor charakteryzuje jako obejmujący trzy zapatrywania³⁸. Po pierwsze, wyposażenie racjonalnych podmiotów w propozycjonalnie treściowe (pojęciowe) stany mentalne jest pierwotne wobec ich zdolności językowych: posługują się językiem, ponieważ wcześniej dysponują pojęciami i zdolnościami do rozumowania. Po drugie, znaczenie językowe odpowiada tej pierwotniejszej strukturze pojęciowej związanej z intencjonalnymi stanami mentalnymi. Po trzecie, dyskursywne stany intencjonalne pełnią funkcję przedstawieniową, tzn. są o możliwych stanach rzeczy w świecie, czyli ich pojęciowa zawartość w jakiś sposób jest o indywidualach, rodzajach, własnościach czy relacjach w świecie.

Zwolennicy tych poglądów powinni umieć wyjaśnić, w jaki sposób ludzie mieliby znaleźć się w tych propozycjonalnie treściowych, przedstawieniowych stanach intencjonalnych, jeszcze zanim zaczną posługiwać się językiem lub niezależnie od nabycia umiejętności językowych. Najczęściej dokonują oni tego wyjaśnienia za pomocą redukcji treści propozycjonalnych do fizycznej lub biologicznej relacji przyczynowej lub ewolucyjnej między podmiotem lub np. jego układem nerwowym a otoczeniem³⁹. Trzeba zaznaczyć, że te relacje mają zachodzić w świecie przyrody, a więc w ich charakterystyce nie bierze się pod uwagę świata społecznego wraz z jego normatywnością.

³⁶ Tenże, *Making It Explicit*, s. 147.

³⁷ Patrz R. Loeffler, *Brandom*, Cambridge 2018, s. 7–8.

³⁸ Patrz *ibidem*, s. 7–11.

³⁹ Patrz F. Dretske, *Explaining behavior: Reasons in a world of causes*, Cambridge, MA 1988, *passim*; R.G. Millikan, *A common structure for concepts of individuals, stuffs, and real kinds*, *Behavioral and Brain Sciences* 1998, Vol. 21, *passim*; D. Papineau, *Mind the gap*, *PP* 1998, Vol. 12, *passim*.

B. Semantyki warunków prawdziwości

Utożsamianie treści wyrażanej w zdaniach oznajmujących ze zbiorami światów możliwych lub z inaczej określanymi kryteriami prawdziwości *Brandom* uznaje za przejaw pojęciowego platonizmu. Autor zauważa, że teorie pojęć wywodzące się z tradycji fregowskiej zakładają „jakiś rodzaj uchwycenia pojęcia prawdziwości [...], zaś ujęcie pragmatycznej siły lub asercyjnego aktu mowy zostaje wypracowane na podstawie tego połączenia”⁴⁰.

Semantyka formalna (warunków prawdziwości) opiera się na tezie metodologicznej głoszącej, że najlepszym sposobem badania znaczenia w językach naturalnych jest wykazanie ich podobieństw do języków formalnych. Paradigmat takiego ujęcia wyznacza semantyczna teoria prawdy *A. Tarskiego*, w której tzw. T-zdania (np. „Zdanie «Śnieg jest biały» jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały”) „są podstawą do konstruowania twierdzeń wyrażających warunki prawdziwości wszystkich możliwych zdań języka naturalnego, które to warunki prawdziwości podają znaczenie tych zdań”⁴¹. Dlatego też semantyka prawdziwościowa pozostaje pierwszym historycznie i nadal istotnym nurtem semantyki formalnej.

W semantyce formalnej za warunki prawdziwości zdania można uznać warunki spełniane przez stany rzeczy, gdy dane zdanie jest prawdziwe. Takie ujęcie w oczywisty sposób uprzywilejowuje logikę. W celu ustalenia wartości logicznej zdania nadaje mu się możliwie jednoznaczną postać w formalnym metajęzyku (w języku rachunku predykatów pierwszego rzędu), a niekiedy także w językach wyższego stopnia. Przyjmuje się przy tym, że zgodnie z wywodzącą się od *G. Fregego* zasadą kompozycyjności (składalności) znaczenie zdania jest równoważne znaczeniu jego składowych, takich jak słowa czy prostsze struktury zdaniowe, oraz sposobowi ich łączenia. Również od *Fregego* pochodzi idea utożsamienia warunków prawdziwości ze znaczeniem („sensem”) zdania w języku przedmiotowym⁴². Interpretacja zdań metajęzyka, polegająca na określaniu prawdziwości zdania, przebiega dalej, zgodnie ze wskazaniami *R. Montague*, w następujący sposób⁴³. Prawdziwość zdania określa się w relacji

⁴⁰ *R.B. Brandom*, *Articulating Reasons*, s. 11–12.

⁴¹ *K. Jaszczolt*, *Pomiędzy semantyką a pragmatyką*, w: *P. Stalmaszczyk* (red.), *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Łódź 2006, s. 131.

⁴² *Patrz M. Piasecki*, *Selektywne wprowadzenie do semantyki formalnej*, w: *J. Szymanik, M. Zajenkowski* (red.), *Kognitywistyka. O umyśle umyślnie i nieumyślnie*, Warszawa 2004, s. 118.

⁴³ Następująca dalej rekonstrukcja modelowej analizy znaczenia w semantyce warunków prawdziwości za: *K. Jaszczolt*, *Pomiędzy*, s. 132–133.

do modelu (formalnego odpowiednika sytuacji) i ekstensji w modelu (zbiorów odniesień dla predykatów i stałych indywidualnych). Interpretator wyobraża sobie możliwe sytuacje (światy możliwe) oraz ich formalne odpowiedniki. Użytkuje się w ten sposób intensję oraz semantykę zbudowaną na funkcjach, których argumentami są zbiory takich modeli (światów możliwych), zaś wartościami są odniesienia (ekstensje). Znaczeniem zdania jest funkcja, której argumentami są możliwe stany rzeczy, a wartościami prawda i fałsz. Oznacza to, że aby uzyskać np. znaczenie zdania „Śnieg jest biały”, sprawdza się wartość logiczną formuły metajęzyka (tj. tłumaczenia tego zdania) w modelu każdego możliwego świata. Wobec takich koncepcji semantycznych, które zakładają dokonanie sprawdzianu czy weryfikacji lub falsyfikacji badanej formuły, powstaje zarzut, że sprawdzający musi uprzednio rozumieć dane wyrażenie⁴⁴.

Podobne zabiegi przeprowadza się dla zdań zawierających nazwy puste, a więc takich zdań, które nie mają ekstensji. Ponieważ jednak niektórzy filozofowie chcą, by zdania w rodzaju „Pegaz jest skrzydlatym koniem” były prawdziwe, ustala się również warunki prawdziwości dla zdań odnoszących się do przedmiotów i światów fikcyjnych, czemu służą m.in. logiki oparte na semantyce światów możliwych, np. takie jak *D. Lewisa*⁴⁵.

Przedstawiona charakterystyka rozciąga się na całą klasyczną semantykę, ponieważ wychodzi ona od określenia relacji między językiem a światem i opierając się tych relacjach, ustala lub wyjaśnia warunki prawdziwości zdań, tym samym realizując strategię, którą *Brandom* nazywa platonizmem.

C. Natywizm

Wraz z rozwojem nauk kognitywnych odżył spór o pochodzenie pojęć, przy czym natywistyczne stanowisko kognitywistów wpisuje się w ramy strategii pojęciowego platonizmu, podobnie jak bardziej zdomowione w filozofii stanowisko empiryzmu⁴⁶. Najogólniej rzecz ujmując, natywiści utrzymują,

⁴⁴ Patrz *R. Kublikowski*, *Inferencjalizm semantyczny* Roberta B. Brandoma, Lublin 2019, s. 14.

⁴⁵ Szerzej na ten temat np. *J. Gurczyński*, *Przedmiotowe logiki fikcji. Część I: Semantyki światów możliwych* *D. Lewisa*, *Diametros* 2012, Nr 33, s. 1–19.

⁴⁶ Nie oznacza to, że tylko natywizm i empiryzm „platonizują”. Np. klasyczny projekt sztucznej inteligencji można również potraktować jako swego rodzaju realizację platonistycznej strategii semantycznej. Zdaniem *R.B. Brandoma*, *Perspectives on Pragmatism. Classical, Recent & Contemporary*, Cambridge, MA–London 2011, s. 65–66, opierającego się na *H. Dreyfusie* czy *J. Haguelandzie*, projekt ten opiera się na „możliwości ujęcia w formie wyraźnych twierdzeń, reguł, zasad wszelkiej wiedzy praktycznej, która *implicite* zawiera się w codziennych umiejętnościach i zdolnościach wchodzenia w reakcje ze środowiskiem, stosowanych przez istoty inteligentne”.

że pojęcia lub ich systemy są wrodzone, natomiast zdaniem empirystów nasze zdolności poznawcze powstają w oparciu o ogólne mechanizmy poznawcze⁴⁷.

Noam Chomsky argumentował w duchu natywizmu, że języka można się nauczyć przy bardzo ograniczonej znajomości jego struktury, które to ograniczenie ma wyznaczać „gramatyka uniwersalna”, będącą częścią ludzkiego genotypu⁴⁸. Krytykę tego stanowiska już w latach 60. ubiegłego wieku przeprowadził H. Putnam, stwierdzając m.in., że neutralność uniwersaliów językowych nie jest zaskakująca na gruncie żadnej teorii, że języka można nauczyć się również w wieku dorosłym, oraz że gdyby tezy natywizmu były prawdziwe, należałoby przyjąć tezę o wspólnym pochodzeniu języka⁴⁹.

Współcześnie najbardziej rozpoznawanym natywistą pojęciowym jest wspomniany już J.A. Fodor. Podstawowy argument J.A. Fodora w *The Language of Thought* na rzecz istnienia pojęć wrodzonych opiera się na obserwacji, że modele empiryczne uczenia się pojęć sprowadzają się do sprawdzania hipotez, natomiast poprawna hipoteza zakłada już posługiwanie się pojęciem, a zatem musi ono być dane wcześniej temu, kto uczy się danego pojęcia. J.A. Fodor przyjmuje wprawdzie, że pojęć złożonych można się nauczyć, ale jego zdaniem wzmacnia to tezę o wrodzoności pojęć leksykalnych⁵⁰.

Do standardowych zarzutów wobec natywizmu pojęciowego zalicza się argument, że nie wszystkie podmioty procesów poznawczych są wyposażone w język, jak również zarzut o braku semantycznej relacji pomiędzy poszczególnymi składnikami języka myśli (atomizm)⁵¹. Nie wydaje się ponadto, by J.A. Fodor wykazał, że pojęć leksykalnych nie można się nauczyć. Według D. Davidsona również z faktu, że niekiedy trudno nam znaleźć słowa na to, co chcemy powiedzieć, nie wynika, że mamy wrodzony język myśli, „myślenia” (*mentalese*), lecz jedynie, że „czasem nie możemy dostać się do słów czy zwrotów, które już znamy, albo nawet, że mając już język, jesteśmy zdolni my-

⁴⁷ Patrz E. Margolis, S. Laurence, Concepts, w: E.N. Zalta, U. Nodelman (eds.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, 2023, <https://plato.stanford.edu/archives/fall2023/entries/concepts/>, pkt 3 (dostęp: 1.8.2025 r.).

⁴⁸ Patrz A. Derra, Język i jego problematyczne właściwości w teorii Noama Chomsky’ego, w: S. Wróbel (red.), *Modularność umysłu*, Poznań–Kalisz 2007, s. 207–221, i cyt. tam literatura.

⁴⁹ Patrz H. Putnam, „Hipoteza wrodzoności” a modele wyjaśniające w lingwistyce, w: B. Stansz (red.), *Lingwistyka a filozofia. Współczesny spór o filozoficzne założenia teorii języka*, Warszawa 1977, s. 169–176.

⁵⁰ Patrz J.A. Fodor, *The Present Status of the Innateness Controversy*, w: *Representations: Philosophical Essays on the Foundations of Cognitive Science*, Cambridge, MA 1981, *passim*.

⁵¹ Patrz S. Judycki, Hipoteza „języka myśli” i jej krytyka, w: A. Klawiter, W. Dziarnowska (red.), *Studia z kognitywistyki i filozofii umysłu*, t. 2, Poznań 2005, s. 260.

Przejdź do księgarni →

ksiegarnia.beck.pl